

# Sztuczne żabki

Autor: Jacek Józwiak

O przynętach powierzchniowych, czyli o woblerkach oraz innych przynętach mających naśladować żaby i żabki. Jak je wykorzystać w czasach, kiedy w Polsce wszystkie żaby i ropuchy są pod ścisłą ochroną. Ale ryby o tym nie wiedzą.

Pociągnę temat przynęt powierzchniowych. I chyba zacznę to "pociągnięcie" od żabek. Wiosną wodne żaby stanowią spory procent w szczupaczej diecie. Jak już wspominałem, wiosenne szczupaki są tam, gdzie jest linia roślin wyrastających ku powierzchni. Szczupak poluje z zasiadki, bardzo rzadko patroluje swój rewir.

Przebywa niemal bez ruchu w górnej strefie roślin zmierzających ku powierzchni, niekiedy wręcz się "kładzie" na liściach grążela. Z budowy głowy jasno wynika, że łatwiej mu zauważyć ofiarę pływającą nad nim, niż z przodu czy z boku. Choć przecież nie tylko wzrokiem lokalizuje potencjalny pokarm. Znakomicie odbiera falę hydroakustyczną.

Swojego czasu robiliśmy doświadczenia w wielkim akwarium słodkowodnym, gdzie mieszkał szczupaczek. Na długim patyku mieliśmy śmigielko i wprawialiśmy je w ruch z różnych stron drapieżcy. Wystarczyło, by śmigielko pobełtało wodę i ryba lekkimi ruchami płetw odwracała się w kierunku, skąd emitowana była fala hydroakustyczna.

Najszybsza reakcja miała miejsce wówczas, gdy śmigielko bełtało wodę na powierzchni.

O szczupaku wszyscy zgodnie mówią, że jest stworzeniem niedowidzącym. Stąd dość częste chybianie ofiary. Wielodniowa obserwacja łowieckich obyczajów pokazała nam, że drapieżnika w stan gotowości wprawia ruch ofiary. Dość długo przygląda się jej. Lubi uderzyć, kiedy rybka na moment się zatrzyma.

Nawet słabo widzący szczupak widzi bardzo wyraźnie potencjalne ofiary na tle nieba. Powierzchnia wody jest niezwykle jasna, niemal lustrzana, gdy spojrzeć na nią pod pewnym kątem. Rybka poruszająca się na takim tle jest zauważalna nawet dla ślepek.

Tym bardziej widoczne jest wszystko, co porusza się po powierzchni wody - wędkarz widzi wyraźne kręgi, spod wody widać je o wiele wyraźniej.

Nasz akwariowy szczupak doświadczalny nie atakował nigdy naszego śmigielka (nie przeszkadzał mu w pobiciach nawet patyczek), kiedy ten pędził po powierzchni. Podpływał, i niekiedy rzucał się na błyszczącą blaszkę, kiedy ta zatrzymywała się na moment...

Czyli nawet potencjalna przynęta nie musi żaby przypominać, wystarczy, żeby poruszała się jak żaba. Co prawda, jak już szczupak podpływa do przynęty, to warto by przypominała mu coś kojarzącego się z pokarmem - z atakowania śmigielka rezygnował jednak dość często i powolutku zapadał się do dna...

Na obrazku widać dwa dość klasyczne woblerki, ze statecznikami powodującego ich zanurzenie się. Prowadzi się je krótkimi skokami - ja to robię samą szczytówką. I pozwalam woblerowi wynurzyć się. W momencie, kiedy osiągnie powierzchnię, to raz czy drugi "dygam" szczytówką i robię kilkusekundową przerwę...

Atak najczęściej następuje w momencie, kiedy przynęta osiąga powierzchnię lub dopiero wówczas, gdy woda niemal zupełnie się uspokoi...

Podobnie prowadziłem też - dopóki nie zjadł mi jej sum - żabkę Rebelę (tę żółtą), której podczas ściągania kręca się nogi, rozkosznie chlapiąc i pozostawiając odkos jak mały Titanic.

Jako ciekawostkę pokazuję też żabkę dla muszkarzy; prowadzi się ją identycznie, skokami z długą przerwą, niestety jest za lekka dla spinningistów - miałem podobną i kiedy polowałem na jednym z komerców na tęczaki. Jakie było moje zdziwienie, kiedy zagryzł ją, niemal z góry, z półwysoku pokazny szczupak i zabrał mi ją, bowiem na pstrągi z Ameryki nie zakłada się stalki.

Myślę, że zanim wyjedziemy na naszą długoweekendową imprezę, jeszcze dopisze trochę o łowieniu z

powierzchni. Dziś odsyłam tych, którym zaczyna się to podobać, do tekstu Artura Gąsiorowicza, Esoxa z Pogawędek Wędkarskich. Nosi on tytuł Powierzchniowe Szaleństwo Woblerowe i jest wart dokładnego przestudiowania. Warto też rzucić okiem na komentarze.